

Zarzuty za piosenkę „Dupa w Belwederze”

27 marca 2021

Nie tylko pisarz Jakub Żulczyk jest ścigany za obrazę głowy państwa. Profesor Bogusław Bierwiaszonek również ma na pieńku z prokuraturą po tym, jak nagrał satyryczny utwór gitarowy.



Profesor Bogusław Bierwiaszonek jest wykładowcą na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie. Jest anglistą i językoznawcą, a w ramach pasji artystycznej pisze też wiersze i nagrywa poezję śpiewaną, czasem również politycznie zaangażowaną. Jednym z takich kawałków, nagranych i zamieszczonych przez profesora na YouTube jest utwór „Dupa w Belwederze”. „Zakochany w pisoklerze, siedzi dupa w Belwederze, zaślubiony z kleropisem, siedzi dupa z długopisem” – śpiewa prof. Bogusław Bierwiaszonek.

Po raz kolejny okazało, że obecna władza państwowa jest niezwykle przewrażliwiona na swoim punkcie i ma skłonność do cenzorowania występów artystycznych. Po Bierwiaszonka przyszła bowiem prokuratura. Profesor usłyszał zarzut znieważenia głowy państwa.

Co ciekawe, biegli sądowi uznali, że określenia takie jak „dupa” odnoszą się właśnie do Andrzeja Dudy, mimo, że nazwisko prezydenta nie pada w tekście. Zdaniem sądowych specjalistów utwór „zawiera obraźliwe, złośliwe, wręcz pogardliwe sformułowania, a wykorzystanie łącznie kodu werbalnego i wizualnego w utworze wyrażają pogardę i są zachowaniem uderzającym w godności i szacunek należne urzędowi Prezydenta RP”.

Gdy prof. Bierwiaszonek usłyszał, że Jakub Żulczyk również

jest prześladowany przez prokuraturę za brzydkie słowa wypowiedziane pod adresem rezydenta Belwederu, postanowił wyrazić solidarność z pisarzem. „Mam nadzieję, że nie przejął się Pan zbytnio ostatnimi pogrózkami ziobrowskiej prokuratury i że cieszy Pana wsparcie, jakie płynie do Pana z różnych stron, a także uznanie za trafną ocenę. Ja piszę, żeby uświadomić Panu, że nie jest Pan sam i że nawet najczarniejszy scenariusz wcale nie musi być taki czarny” – napisał w liście otwartym do Żulczyka.

Profesor przyznał, że liczy się z wyrokiem skazującym, w związku z czym wyraził nadzieję, że Żulczyk będzie jego współlokatorem w zakładzie karnym. „Przeczytałbym Pana książki i pogadalibyśmy o nich, poduczyłbym Pana angielskiego (moja zawodowa specjalność), mógłby Pan też pisać (Stasiukowi i Małeńczukowi więzienie dobrze zrobiło), bo ja dużo medytuję, więc byłoby cicho. Może nawet urodzilibyśmy coś wspólnie, np. kawałek sceniczny pt. „Znieważacze” (ewentualnie „Żnieważcy” albo ciężko aluzyjni „Znieważańci”)?” – proponuje profesor.

Bogusław Bierwiarz jest również oskarżony o „znieważenie organu konstytucyjnego”, a dokładniej – premiera Mateusza Morawieckiego. Profesor, komentując bezradność szefa rządu wobec doniesień na temat działalności Mariana Banasia w roli prezesa NIK, nazwał premiera „szmatą” oraz „psem na smyczy Kaczyńskiego”. Został za to skazany wyrokiem nakazowym, jednak złożył odwołanie i sprawa jest w toku.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu